

Sygn. akt VII K 466/16

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 10 kwietnia 2017r.

Sąd Rejonowy w Olsztynie w Wydziale VII Karnym w składzie:

Przewodniczący: SSR Mirella Sprawka

Protokolant: Stażysta Alicja Pieczywek

przy udziale Prok. Rej. – Macieja Szepietowskiego

po rozpoznaniu w dniu 7.07.2016r., 29.09.2016r., 18.01.2016r., 27.03.2017r. sprawy:

sprawy:

P. S. (1), ur. (...)w O., s. J. i D., zd. B.

oskarżonego o to, że:

w dniu 9 kwietnia 2013 roku w O., usiłował spowodować naruszenie czynności narządu ciała J. Ż. (1) na okres powyżej 7 dni w ten sposób, że uderzył go co najmniej trzykrotnie metalowym łodem w głowę powodując obrażenia ciała w postaci stłuczenia głowy z trzema ranami tłuczonymi, złamaniem zatoki czołowej lewej, które naruszyły czynności narządu ciała na okres poniżej 7 dni

tj. o przestępstwo z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 157 § 1 k.k. w zw. z art. 157 § 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.

orzeka:

I. ustalając, że oskarżony **P. S. (1)** działał w ramach obrony koniecznej, na podstawie art. 25 § 1 k.k., uniewinnia go od popełnienia zarzuconego mu czynu;

II. na podstawie art. 29 ustawy z dnia 26 maja 1982r. prawo o adwokaturze zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adw. P. B. kwotę 672,00 (+ podatek VAT) tytułem wynagrodzenia za obronę z urzędu oskarżonego w postępowaniu sądowym;

III. na podstawie art. 29 ustawy z dnia 26 maja 1982r. prawo o adwokaturze zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adw. E. D. kwotę 588,00 (+ podatek VAT) tytułem wynagrodzenia za reprezentowanie z urzędu oskarżyciela posiłkowego J. Ż. (1) w postępowaniu sądowym;

IV. na podstawie art. 632 pkt 2 k.p.k. ustala, że koszty procesu ponosi Skarb Państwa.

Sygn. akt VII K 466/16

UZASADNIENIE

Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

W dniu 5.09.2011r. w wyniku licytacji W. Ł. nabył mieszkanie należące do pokrzywdzonego J. Ż. (1), położone w O. przy ul. (...). W marcu 2013r. nabywca lokalu, za pośrednictwem pełnomocnika M. W. (1) złożył u komornika sądowego K. Ś. (1) wniosek egzekucyjny w celu wprowadzenia jego mocodawcy w posiadanie ww. lokalu aby pospisywać liczniki, sprawdzić co jest do wyremontowania w tym lokalu. Wniosek ten nie dotyczył eksmisji. Komornik poinformował

pełnomocnika nabywcy, że w takiej sytuacji nie będzie potrzebna asysta policji. W dniu 5.04.2013r. J. Ż. otrzymał zawiadomienie o wszczęciu egzekucji. Następnie 9 kwietnia 2013r. ww. komornik udał się wraz z pełnomocnikiem do ww. lokalu celem wykonania wniosku egzekucyjnego. W czynności tej uczestniczyli na prośbę M. W. (1) jego znajomi – oskarżony P. S. (2), P. S. (3), którzy mieli pomóc przy otwarciu drzwi i mężczyzna o imieniu R.. Na miejscu komornik wezwał pokrzywdzonego do otwarcia mieszkania, dzwonił i pukał do drzwi, jednak ten nie odpowiadał na wezwania. Wobec tego oskarżony na polecenie komornika, przy użyciu metalowej łapki, zaczął wyważać drzwi. Wówczas otworzył je pokrzywdzony, który bez żadnego ostrzeżenia zaczął przyskać gazem w kierunku komornika i pozostałych mężczyzn. Komornik zbiegł na dół na półpiętro. Pokrzywdzony wybiegł na klatkę i przyskał dalej gazem w kierunku P. S. i oskarżonego, którzy osłaniali się przed tym atakiem. P. S. wyminął go i zbiegł także na półpiętro, gdzie przebywał już M. W. i mężczyzna o imieniu R.. Oskarżony pozostał na piętrze, gdyż pokrzywdzony odciął mu drogę ucieczki. J. Ż. ciągle przyskał go w twarz gazem. Oskarżony próbował się uchylać, zasłaniać rękami, wymachując nimi w kierunku pokrzywdzonego, próbował mu też przytrzymać ręce do dołu. W pewnym momencie P. S. zaczął się dusić, szczypały go oczy. Pokrzywdzony szarpał go, przytrzymywał. Oskarżony miał w ręku łom metalowy, który wcześniej służył mu do otwarcia drzwi. Broniąc się przed napaścią ze strony pokrzywdzonego P. S., wymachując rękami w jego kierunku, uderzył go ww. narzędziem trzykrotnie w głowę. W ten sposób spowodował on u J. Ż. obrażenia ciała w postaci stłuczenia głowy z trzema ranami tłuczonymi, złamaniem zatoki czołowej lewej, które naruszyły czynności narządu ciała na okres poniżej 7 dni. W czasie zdarzenia J. Ż. (1) narażony był na spowodowanie u niego naruszenia czynności narządu ciała na okres powyżej 7 dni.

(dowody: wyjaśnienia oskarżonego k. 109-110, 184-185, zeznania świadków – częściowo J. Ż. k. 259-260, 19-22, K. Ś. k. 273-274, 12-13, M. W. k. 274, 16-17, P. S. k. 274-275, 28, A. S. k. 275, 42-43, T. B. k. 275-276, 44, dokumentacja medyczna k. 4-6, 15, opinia sądowno – lekarska k. 23-24, kopie notatników k. 25-27)

Oskarżony w postępowaniu przygotowawczym przyznał się do tego, że była taka sytuacja jak w zarzucie ale podał, że to było to w samoobronie i wyjaśnił, że razem z P. S. remontowali mieszkania dla M. W.. Mieli wymienić drzwi w mieszkaniu i on zapytał się czy będą potrafili otworzyć drzwi z zewnątrz jeśli będą zamknięte i je wyjąć, potem usunąć starą futrynę i przygotować otwór dla firmy, która wstawi nowe drzwi. Poinformował on ich, że to będzie w asyście asesora komornika, funkcjonariuszy policji i że tam jest lokator, który mieszka dziko i nie chce się wyprowadzić ale to mieszkanie należy do pana W.. Ten asesor komorniczy dzwonił do drzwi, pukał, wywoływał po nazwisku tego lokatora, a kiedy nikt nie otwierał, wydał im polecenie żeby otworzyli drzwi. Oskarżony zaczął otwierać drzwi przy pomocy łapki, wtedy one się odtworzyły i ten człowiek zaatakował gazem prosto w twarz tego asesora komornika. Komornik uciekł na półpiętro na dół po schodach, a ten człowiek zaatakował oskarżonego gazem odcinając mu drogę ucieczki. Ten człowiek szarpał go i psikał gazem w twarz, a on próbował jego ręce przytrzymać na dole, żeby nie dostawać gazem. Być może wtedy przez przypadek zahaczył go tą łapką, nie pamięta tego. Chciał jedynie uspokoić tego człowieka bez użycia siły i zastanawiał się gdzie odłożyć łapkę, bał się, że jak ją opuści stłucze terakotę i będzie musiał ją wymieniać na własny koszt. Ten człowiek przez cały czas się szarpał i psikał gazem i w pewnym momencie poczuł, że pała go oczy i nie jest w stanie oddychać. Wtedy poczuł strach i panikę, z zamkniętymi oczami odruchowo obronił się przed nim łapką. Wtedy ten człowiek przewrócił się na posadzkę i zobaczył, że ma rozwalony łuk brwiowy. Wystraszył się, że coś mu się stało, ale on po chwili skoczył na równe nogi i zaczął psikać gazem. Wtedy nie miał już zablokowanej drogi i uciekł do osób, które stały na dole. Nikt mu nie przyszedł z pomocą, liczył na to, że ktoś mu pomoże. Ten lokator trzymał go jedną ręką za ubranie, a drugą celował mu w twarz gazem. Próbował odtrącić i ściągnąć do dołu jego prawą rękę w której trzymał gaz. Na rozprawie nie przyznał się i wyjaśnił, że taka sytuacja miała miejsce z tym, że on tego pana nie uderzył trzykrotnie, uderzył go tylko raz i był to odruch bezwarunkowy, zrobił to odruchowo, ponieważ zaczął się dusić, zaczęły go szczypać oczy i spanikował. Wystraszył się, uderzył go raz. W ogóle nie zamierzał tego pana uderzyć. To jest starsza osoba, on jestem kulturalny. Coś takiego jak uderzenie dziecka, kobiety czy starszej osoby nie wchodzi u niego w grę. Gdyby nie znalazł się w takiej sytuacji, gdyby mógł, to by w ogóle pana nie dotknął. Podał też, że w postępowaniu przygotowawczym bardzo dziwnie wyjaśnił jakby w tej sytuacji miał czas na myślenie i jakby czuł się bezpieczny. Chodziło mu o to, że nie działał z zamiarem aby tego człowieka uderzyć, nie miał zamiaru wyrządzić mu krzywdy. Teraz jak zastanawia się nad tym z perspektywy czasu, to wybrał najgorszą możliwość jaką mógł wybrać. Nie wie czemu nie uciekł, ma za to do siebie pretensje. Wtedy nie myślał racjonalnie, sam nie wie czemu zrobił tak, a

nie inaczej. Usłyszał, że zamek się otwiera, odsunął się od drzwi, to co zobaczył to była ręka z gazem, jak psika prosto asesorowi komornika w twarz. On złapał się za twarz i uciekł na dół i wtedy ta osoba z gazem zaatakowała jego, po prostu zaczął gazem psikać. Starał się psiknąć mu w twarz, udało mu się to. Oskarżony starał się jego rękę z tym gazem skierować na bok, jakoś się zasłonić. Na początku nie dostał tym gazem ani prosto w oczy ale w pewnym momencie ten człowiek zaczął psikać mu prosto w twarz, zamknął oczy, dusił się, zamachnął tą łapką i uderzył tego człowieka łapką, chyba dostał w głowę. Jak dzisiaj o tym myśli to była możliwość, aby bez tego łomu zareagować. Kiedy przeczytał w akcie oskarżenia, że biegli stwierdzili, że uderzył go trzy razy to tak się zdziwił, że napisał do P. S. (3), który był z nim i dopytywał się go czy to prawda, on mu odpisał, że na pewno nie. On stał wtedy na półpiętrze z asesorem komornika i resztą tych osób. Ten człowiek wszedł między nich, oni zeszli po schodach, a ten człowiek jakby chciał zejść na dół stał przed nim. Wydaje mu się, że on go trzymał, ale nie jest tego pewien.

(**dowody** : wyjaśnienia oskarżonego k. 109-110, 184-185)

Oskarżony był karany sądownie.

(**dowody** : karta karna k. 239-240)

Sąd zważył, co następuje:

W ocenie sądu, zgromadzony w sprawie materiał dowodowy nie pozwolił na przypisanie oskarżonemu popełnienia zarzuconego mu czynu, choć nie mogło ulegać wątpliwości, że rzeczywiście podczas przedmiotowego zdarzenia uderzył on pokrzywdzonego w głowę i spowodował skutki o jakich mowa w zarzucie. Świadczą o tym zeznania pokrzywdzonego, które w tym zakresie zasługiwały na wiarę, wobec tego, że znalazły wsparcie w dowodach w postaci dokumentacji medycznej oraz opinii sądowo – lekarskiej. Zauważyć należy, że z opinii sądowo – lekarskiej wynika, że pokrzywdzony w dniu 9.04.2013r. doznał obrażeń ciała w postaci stłuczenia głowy z trzema ranami tłuczonymi, złamania zatoki czołowej lewej z krótkotrwałymi zaburzeniami świadomości, których skutkiem było naruszenie czynności narządu ciała trwające nie dłużej niż 7 dni. Z opinii tej wynika także, że ww. obrażenia mogły powstać podczas przedmiotowego zdarzenia, w wyniku uderzenia twardym narzędziem, którym mógł być metalowy łom tzw. łapka. Przy czym, zdaniem biegłego, uderzeń musiało być co najmniej trzy, a ich siła była znaczna, do siebie zbliżona, co świadczy o tym, że nie był on uderzony w głowę w sposób przypadkowy podczas zasłaniania się i machania rękami. Biegły stwierdził też, że pokrzywdzony podczas zdarzenia narażony był na bezpośrednie niebezpieczeństwo powstania skutku określonego w art. 157 § 1 k.k. oraz utratę życia i ciężkiego uszczerbku na zdrowiu pod postacią „choroby realnie zagrażającej życiu”. Dowody te w powyższym zakresie, wobec wzajemnej spójności, zasługiwały na wiarę. Za takim stanowiskiem w przypadku opinii biegłego przemawiało też to, że została ona sporządzona przez uprawnioną do tego osobę, posiadającą do tego należyte przygotowanie zawodowe, jest logiczna, należyście uzasadniona. Trzeba przy tym zauważyć, że sam oskarżony nie kwestionował tego, że mógł wówczas uderzyć w głowę pokrzywdzonego trzymanym w ręku narzędziem, broniąc się przed jego atakiem. Oskarżony twierdził jednak, że było to uderzenie przypadkowe i jednokrotne. Także pozostali uczestnicy zdarzenia - K. Ś., M. W. i P. S., którzy co prawda nie widzieli aby oskarżony zadawał ciosy pokrzywdzonemu, potwierdzili, że miał on wtedy w ręce łom, że szarpał się z pokrzywdzonym, bronił przed nim wymachując rękami. Słusznym też było przyjęcie w kwalifikacji usiłowania do spowodowania skutku o jaki mowa w art. 157 § 1 k.k., biorąc pod uwagę, że w tym przypadku należało przyjąć wersję najkorzystniejszą dla oskarżonego.

Oskarżony działał jednak w ramach obrony koniecznej. Jak wynika z art. 25 § 1 k.k. nie popełnia przestępstwa kto w obronie koniecznej odpiera bezpośredni, bezprawny zamach na jakiegokolwiek dobro prawne. Znamiona obrony koniecznej podzielić można na odnoszące się do zamachu oraz do podjętej obrony. Jeśli chodzi o znamiona zamachu, to przyjmuje się, że musi on być rzeczywisty, bezprawny, bezpośredni i skierowany na jakiegokolwiek dobro chronione prawem. Obrona zaś powinna być nakierowana na odparcie zamachu. W wyroku z dnia 12.04.2006r., wydanym w sprawie II KK 236/05, (OSNwSK 2006, poz 821), Sąd Najwyższy określił warunki (znamiona) dopuszczalności podjęcia działań obronnych (zamach, bezpośredniość i bezprawność zamachu, skierowanie zamachu na dobro chronione prawem), jak i dotyczące samych działań obronnych (odpieranie zamachu, działanie skierowane przeciwko

napastnikowi motywowane odpieraniem zamachu, konieczność obrony). Obrona musi być konieczna, polegać na odpieraniu zamachu, cechować się współmiernością do niebezpieczeństwa zamachu, w czym mieści się kwestia względnej proporcjonalności dóbr, być motywowana wolą odparcia zamachu. Zamach natomiast to zachowanie człowieka, które stwarza bezpośrednie zagrożenie zniszczenia bądź umniejszenia przydatności w obrocie społecznym, dobra prawnego. Oznacza to, że z pojęcia zamachu należy wyłączyć społecznie tolerowalne przypadki nieistotnych naruszeń dóbr prawnych. Natomiast bezprawność zamachu nie jest jednoznaczna z wymogiem naruszenia normy prawa karnego, wystarczy bezprawność z punktu widzenia innej dziedziny prawa, sprzeczność z porządkiem prawnym. Nie oznacza także automatycznie konieczności spełnienia wymogu przestępności zachowania, bowiem obrona konieczna służy także wobec zachowań, które nie są objęte zakresem kryminalizacji bądź z innych przyczyn, w konkretnej sytuacji nie stanowią przestępstwa, jak w przypadku ataków ze strony osób nieletnich, niepełnoletnich, działających w błędzie, a także tych, które wyszły poza prawem dozwolone granice działania (np. stanu wyższej konieczności). Osobom tym bowiem, zawsze albo w danym konkretnym przypadku, nie można przypisać winy. Obrona przysługuje również względem takich zachowań, które cechuje znikoma społeczna szkodliwość, w związku z czym wyłączona jest ich przestępność. Pojęcie konieczności obrony należy pojmować jako zagadnienie jedynie jej niezbędności w postaci czynnej reakcji, a nie sposobu i granic reakcji. Odpieraniem zamachu jest przeważnie zmuszenie napastnika przy użyciu siły do odwrotu, cofnięcia się, odstąpienia od kontynuowania zamachu, odepchnięcie go (por. Nauka o przestępstwie. Wyłączenie i ograniczenie odpowiedzialności karnej. System Prawa Karnego tom 4, pod red. prof. dr hab. Lecha K. Paprzyckiego, 2016).

Przekładając to na realia niniejszej sprawy uznać należało, w świetle całokształtu zebranego w sprawie materiału dowodowego, że oskarżony wypełnił wszystkie wyżej opisane znamiona obrony koniecznej. Ze zgodnych ze sobą zeznań świadków - K. Ś., M. W. i P. S., jak i z wyjaśnień samego oskarżonego wynika, że to pokrzywdzony pierwszy zaatakował ww. osoby psikając w ich kierunku gazem, bez żadnego ostrzeżenia, gdy tylko otworzył drzwi. Najpierw przy tym zaatakowany w ten sposób został komornik, któremu pryśnięto w oczy gazem, a potem pozostali. Przy tym K. Ś. i P. S. udało się zbiec na półpiętro, natomiast oskarżony nie mógł tego zrobić, bo pokrzywdzony cały czas psikał w jego kierunku gazem i zasłonił mu drogę ucieczki. Z relacji wymienionych wynika, że pokrzywdzony w żaden sposób nie ostrzegł ich, że użyje gazu, a jego atak był nagły. Takie zachowanie pokrzywdzonego należało traktować jako zamach na dobro prawne oskarżonego i innych przebywających tam osób, jakim jest zdrowie. Zamach ten był rzeczywisty, bezprawny i bezpośredni. Trzeba przy tym zauważyć, że pokrzywdzony nie miał prawa tak zareagować na próbę siłowego otwarcia drzwi do zajmowanego przez siebie mieszkania, skoro była ona wynikiem działań podjętych przez komornika w toku postępowania egzekucyjnego mającego na celu wprowadzenie nabywcy lokalu w jego posiadanie, na podstawie tytułu wykonawczego, do którego to lokalu pokrzywdzony nie miał tytułu prawnego. Komornik podejmując takie działania działał zgodnie z obowiązującym przepisami prawa, przy czym miał on prawo przybrać sobie do tej czynności osoby postronne, w tym także w celu umożliwienia otwarcia lokalu. Zauważyć należy, że z art. 999 § 1 k.p.c. wynika, że prawomocne postanowienie o przysądzeniu własności przenosi własność na nabywcę i jest tytułem wykonawczym do wprowadzenia nabywcy w posiadanie nieruchomości. Poza tym z art. 814 § 1 k.p.c. wynika, że jeżeli cel egzekucji tego wymaga, komornik zarządza otwarcie mieszkania oraz innych pomieszczeń i schowków dłużnika, jak również przeszuka jego rzeczy, mieszkanie i schowki. W przedmiotowej sprawie, jak wynika z zeznań K. Ś., dłużnik został wcześniej zawiadomiony o wszczęciu postępowania egzekucyjnego, a w dniu zdarzenia komornik zanim wydał polecenie siłowego otwarcia drzwi, najpierw wezwał dłużnika do dobrowolnego ich otwarcia, a także pukał i dzwonił aby spowodować ich otwarcie, na co pokrzywdzony nie reagował, choć jego obowiązkiem było wykonywanie poleceń komornika. Co istotne, oskarżony wraz z kolegą przystąpili do siłowego otwarcia drzwi przy użyciu łomu na wyraźne polecenie funkcjonariusza publicznego jakim jest komornik sądowy, w obecności pełnomocnika właściciela mieszkania. P. S. miał więc prawo mieć pełne przekonanie co do tego, że postępuje zgodnie z obowiązującym porządkiem prawnym. Z zebranego w sprawie materiału dowodowego w żaden sposób nie wynika aby to oskarżony pierwszy zaatakował pokrzywdzonego. W tym zakresie odmienne są jedynie, zupełnie odosobnione, zeznania pokrzywdzonego J. Ż. (1), które wobec sprzeczności z całym pozostałym materiałem dowodowym nie zasługiwały na wiarę. W kontekście relacji pozostałych świadków, jak i samego oskarżonego, nie mogło budzić wątpliwości, że jego późniejsze działania polegające na zasłanianiu się, odpychaniu, wymachiwaniu rękami w których miał łom, uderzaniu pokrzywdzonego, przytrzymywaniu mu rąk, miały na celu jedynie odparcie

zamachu pokrzywdzonego, były skierowane przeciwko napastnikowi i były niezbędne dla obrony oskarżonego, który nie miał jak uciec, będąc cały czas poddawany działaniom gazu w okolicach oczu, co spowodowało, że podczas zdarzenia zaczęły go szarpać oczy, miał problemy z oddychaniem, jak wynika z jego wyjaśnień. P. S. podał też, że J. Ż. w tym czasie szarpał go za ubranie, trzymał za nie jedną ręką, co dodatkowo świadczy o konieczności tej obrony. Relacje te zasługiwały na wiarę albowiem korespondowały z zeznaniami wcześniej wymienionych świadków - K. Ś., M. W. i P. S..

W ocenie sądu oskarżony, mimo użytego narzędzia nie przekroczył granic obrony koniecznej. Nie można bowiem zapomnieć, że do użycia przez oskarżonego łomu doszło w sytuacji kiedy został on zaatakowany gazem, co spowodowało znaczne ograniczenie jego możliwości obrony, wobec problemów z oddychaniem i wzrokiem. Atak ten przy tym był nagły, nie został poprzedzony żadnym ostrzeżeniem i był zupełnym zaskoczeniem dla oskarżonego, który w takiej dynamicznej sytuacji nie miał możliwości przemyślenia zastosowania innych sposobów obrony. Przy tym, jak wynika z relacji świadków, nie miał on możliwości ucieczki z miejsca zdarzenia, a pokrzywdzony zachowywał się agresywnie i przestawał atakować oskarżonego. Co istotne oskarżony miał już w ręku łapkę w momencie kiedy został zaatakowany przez pokrzywdzonego, nie wziął jej do ręki po to aby wyrządzić mu krzywdę lecz służyła mu ona wcześniej do otwarcia drzwi. Poza tym gdy pokrzywdzony upadł na ziemię, a oskarżony miał już możliwość ucieczki, natychmiast z niej skorzystał i odstąpił od stosowania przemocy. Trudno więc w takich okolicznościach, nawet biorąc pod uwagę różnice wieku między oskarżonym i pokrzywdzonym, przyjąć, że P. S. zastosował sposób obrony niewspółmierny do niebezpieczeństwa zamachu i że tym samym przekroczył granice obrony koniecznej, zwłaszcza jeśli uwzględni się, że pokrzywdzony był uzbrojony w gaz, który użył bez żadnego ostrzeżenia. Nie można też zapomnieć, że oskarżony spowodował u pokrzywdzonego jedynie skutki z art. 157 § 2 k.k., co też świadczy o sile uderzeń.

Trzeba w tym miejscu podkreślić, że w przypadku obrony koniecznej nie obowiązuje zasada „rycerskiej równości broni”, co nie oznacza, że defensor ma prawo stosować wszelkie środki, nie licząc się ze zdrowiem i życiem napastnika. Szkoła wyrządzona napastnikowi powinna mieć bowiem możliwie najmniejszy rozmiar. Dopuszczalne jest jednak użycie wszelkich dostępnych środków i podjęcie takich działań, które są niezbędne do odparcia zamachu, przy czym nie obowiązuje również jakakolwiek kolejność w doborze wspomnianych środków. Ową niezbędność zaś określił SN z kolei jako wybór środków najłagodniejszych spośród skutecznych, bowiem skuteczność obrony znajduje pierwszeństwo przed jakimikolwiek ograniczeniami, które pojawiają się ze względu na ochronę innych, niż prawo do obrony, wartości (wyr. SN z 21.5.1975 r., II KR 372/74, OSNPG 1975, Nr 10, poz. 94; wyr. SN z 19.3.1982 r., III KR 31/82, OSNPG 1982, Nr 11, poz. 142; wyr. SN z 6.9.1989 r., II KR 39/89, OSNPG 1990, Nr 2–3, poz. 16). Jeżeli defensor miał możliwość posłużenia się innym, mniej niebezpiecznym, lecz równie skutecznym środkiem bądź sposobem obrony, jednak posłużył się środkiem nadmiernym lub z nadmiernym natężeniem, będzie można postawić mu natomiast zarzut przekroczenia granic koniecznej obrony. Nie dotyczy to jednak sytuacji, w której defensor nie miał czasu na dokonanie wyboru, ze względu na dynamikę odpieranego zamachu. Brak będzie natomiast ekscesu wówczas, gdy defensor posłuży się niebezpiecznym narzędziem w sytuacji, w której nie dysponował innym, mniej niebezpiecznym, lecz równie skutecznym środkiem obrony, a z okoliczności wynika, że zamach zagrażał jego życiu lub zdrowiu (wyr. SN(7) z 11.7.1974 r., VI KRN 34/74, OSNKG 1974, Nr 11, poz. 198; wyr. SN z 9.4.2002 r., IV KKN 289/99, Legalis). Jednocześnie SN uznał za konieczne wyraźne dopuszczenie pewnej przewagi natężenia obrony nad zamachem, co gwarantować ma skuteczne jego odparcie. Wykluczenie owej przewagi powoduje bowiem powstanie „społecznie niepożądanego wzajemności”, która nie gwarantuje skuteczności odparcia zamachu (wyr. SN z 10.1.1969 r., IV KR 234/68, OSNKG 1969, Nr 7–8, poz. 80; wyr. SN z 14.6.1984 r., I KR 123/84, OSNPG 1985, Nr 4, poz. 51). Nie można zatem wymagać ścisłej proporcji między sposobem obrony, a intensywnością, niebezpieczeństwem zamachu, bowiem prowadziłoby to do ograniczenia społecznej funkcji obrony koniecznej. Przewaga ta musi być jednak niezbędna (czyli zapewniać „minimum gwarancji skuteczności”) w danych okolicznościach do odparcia zamachu. Zaatakowany znajduje się w sytuacji, w której nie ma możliwości podjęcia przemyślanej decyzji odnośnie do wyboru sposobu i środka obrony, zatem nawet sięgnięcie po narzędzie czy sposób obrony znacznie dotkliwsze od środków i metod, które stosuje napastnik, nie przesądza braku współmierności obrony (wyr. SA w Gdańsku z 31.3.1999 r., II AKA 26/99, KZS 2000, Nr 3, poz. 42). Należy również uwzględnić po stronie broniącego się jego

szczególny stan emocjonalny skutkujący niemożnością precyzyjnego działania, kalkulacji, przytomności, chłodnej analizy sytuacji i wyboru właściwego sposobu obrony. Istotne znaczenie będzie też miała dynamika przebiegu całego zajścia, wpływająca na zmianę stopnia niebezpieczeństwa w poszczególnych jego momentach. Przy czym ocena zachowania osoby broniącej się musi być dokonywana *ex ante*, z punktu widzenia przebiegu zdarzenia, a nie *ex post*, z punktu widzenia wywołanych skutków, przy czym uwzględnić należy rzeczywistą potrzebę, logikę i doświadczenie życiowe. Nie należy sugerować się wyrządzonymi przez defensora szkodami, skoro to napastnik ponosi ryzyko, decydując się na podjęcie bezprawnego zamachu. Szczególną wagę przykładać należy do konkretnego układu sytuacyjnego i istniejących w nim realnych możliwości obrony. Brak jest przekroczenia granic obrony koniecznej, jeżeli istniał obiektywnie inny, mniej drastyczny środek odparcia zamachu, ale zaatakowany nie miał czasu na wybór takiego środka ani psychicznej swobody dokonania takiego wyboru. Jak słusznie wskazał SA w Warszawie: „Osobie w momencie trwania bezprawnego ataku na jej życie lub zdrowie, nie można stawiać przekraczających zdrowy rozsądek wymagań doboru narzędzi służących do odparcia ataku. Racjonalność takich ocen musi ulec modyfikacjom, wynikającym z kolei z oceny konkretnych warunków w jakich atak ma miejsce. Sposób odpięcia ataku jest bowiem zwykle zdeterminowany czasem i miejscem takiej akcji oraz jej intensywnością i gwałtownością, ograniczającymi u atakowanego możliwość chłodnego rozumowania przy podejmowaniu decyzji co do sposobu obrony” (wyr. SA w Warszawie z 3.4.1997 r., II AKA 81/97, Legalis, por. Nauka o przestępstwie. Wyłączenie i ograniczenie odpowiedzialności karnej. System Prawa Karnego tom 4, pod red. prof. dr hab. Lecha K. Paprzyckiego, 2016).

Nie może przy tym ulegać wątpliwości, że oskarżony wypełnił też znamiona strony podmiotowej obrony koniecznej albowiem ze zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, a zwłaszcza z jego wyjaśnień wynika, miał on świadomość i wolę odpięcia zamachu pokrzywdzonego na dobro chronione prawem jakim jest zdrowie, a jego działanie było skierowane na odparcie tego zamachu.

Na wiarę zasługiwały też zeznania policjantów, którzy przyjechali na miejsce zdarzenia - A. S. i T. B., którzy jednak nie byli przy nim obecni. Ich relacje były ze sobą zgodne, logiczne, pochodziły od funkcjonariuszy publicznych, zupełnie niezaangażowanych w spór. Z ich zeznań wynika przy tym, że pokrzywdzony nawet po zdarzeniu, mimo doznanego obrażenia, zachowywał się agresywnie, że był wzburzony, że wyzywał komornika od najgorszych, nie można się było z nim porozumieć, co dodatkowo wspiera wersję prezentowaną przez oskarżonego i pozostałych świadków. Zeznania ww. policjantów wskazują też na to, że osoby uczestniczące w zdarzeniu w podobny sposób, jak w czasie przesłuchań na bieżąco opisywały im przebieg zajścia.

W ocenie sądu brak jest jakiegokolwiek podstaw do tego aby przyjąć, że to pokrzywdzony działał w ramach obrony koniecznej, ze względu na to, o czym była mowa już wcześniej, że w tym przypadku komornik jako funkcjonariusz publiczny działał na podstawie prawnej, nie przekraczając przyznanych mu uprawnień, a jego zachowanie było merytorycznie słuszne. Trzeba przy tym zauważyć, że przyjmuje się, że obrona konieczna nie służy przeciw działaniom funkcjonariusza formalnie prawnym, ale merytorycznie niesłusznym (Gardocki, Prawo karne, 2011, s. 115; por. podobnie Ł. Pohl, Prawo karne, s. 242–243). Nawet gdyby przyjąć odmiennie, do czego zdaniem sądu nie ma podstaw w tej sprawie, to zauważyć należy, że taka sytuacja nie wykluczałaby działania oskarżonego w ramach obrony koniecznej, skoro w tych okolicznościach, kiedy towarzyszył funkcjonariuszowi publicznemu przy wykonywaniu jego obowiązków, wykonując jego polecenia, kiedy informowano go o tym, że zgodnym z prawem jest otwarcie mieszkania w którym przebywał pokrzywdzony, miał prawo sądzić, że działa zgodnie z prawem, że odpięta bezprawny zamach na dobro prawne, jakim jest zdrowie. W takiej sytuacji byłyby podstawy do przyjęcia usprawiedliwionego błędu co do istnienia kontratypu obrony koniecznej. Nie może przy tym ulegać wątpliwości, że oskarżony stosując przemoc fizyczną wobec pokrzywdzonego kierował się wolą odparcia jego zamachu. Błąd co do obrony koniecznej różni się od realnej obrony tylko tym, że w przypadku błędu co do obrony nie mamy do czynienia z rzeczywistym i bezprawnym zamachem, ale z zachowaniem odbieranym przez broniącego się jako zamach. Jest to zatem takie samo zachowanie, tylko, że w przypadku obrony koniecznej zamach jest rzeczywisty i bezprawny, a w przypadku błędu co do obrony zachowanie nie nosi cech bezprawności. By przyjąć taką koncepcję należałoby ustalić, że w świadomości oskarżonego istniało przeświadczenie, iż podejmuje działania obronne (wyrok SA w Szczecinie z dnia 6.11.2014r., II AKA 191/14).

Trzeba też zauważyć, o czym także wcześniej była już mowa, obrona konieczna przysługuje także w przypadku ataków ze strony osób działających w błędzie, a także tych, które wyszły poza prawem dozwolone granice działania.

Wszystkie te okoliczności musiały prowadzić do uniewinnienia oskarżonego od popełniania zarzuconego mu czynu.

W pkt II i III wyroku zasądzono od Skarbu Państwa na rzecz obrońcy z urzędu oskarżonego i pełnomocnika z urzędu, zgodnie z obowiązującymi przepisami, stosowne wynagrodzenie.

Natomiast w ostatnim punkcie wyroku zwolniono oskarżonego od kosztów sądowych, zgodnie z dyspozycją art. 632 pkt 2 k.p.k.

SSR Mirella Sprawka